

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,  
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł.  
Naczelną redaktora przyjmuje od 2—3 popoł.  
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje  
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.  
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petirowy—kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świątecznym i za miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

## Z tamtej strony barykady.

Przed kilku dniami p. Roman Dmowski wygłosił do swych „obożnych” mowę polityczną, w której Polskę współczesną oskarżył o bezideowość, a Polskę wszystkich czasów o rażący brak samodzielności twórczej, o rolę „papugi narodów”, którą mieliśmy odgrywać nawet w dobie naszych walk o niepodległość. Dziś źródła twórczości na Zachodzie, z których czerpalimy dawniej, wyschły. Stąd w życiu naszym pustka...

P. Dmowski znajduje jednak pocieszenie w... powstaniu „Obozu Wielkiej Polski”. Mówi bowiem nie bez pewnej dozy właściwej mu pewności siebie:

„Oto jest, Panowie, ogólne tło, na którym występuje rozpoczynająca się działalność Obozu Wielkiej Polski”

I dalej:  
„My mamy idee, mamy myśl i wiarę, mamy młody zapał do sprawy, której służymy...”

A zatem „Oboz Wielkiej Polski” ma, zdaniem mistrza Dmowskiego, kraj odrodzić i kto wie, czy całemu światu nie przywrócić głębokiego życia ideowego. Jest w tem pewien odcień mesjanizmu naszych handełesów politycznych, którzy nagle i niespodziewanie poczuli od dziesięciu miesięcy przypływ uczuć bohaterkich.

Elukubracje p. Dmowskiego wywołały niemiernie charakterystyczne uwagi p. Strońskiego w „Warszawiance”. Leader nacjonalistycznych konserwatystów warszawskich w odróżnieniu od swego „większego brata” uważa, że Europa Zachodnia doby obecnej wcale nie jest światem mniejszych ludzi w porównaniu z większymi ze stulecia ubiegłego i że „główna przyczyna niedomagań naszych obecnych w dziedzinie duchowej tkwi w biedzie własnej, a nie ogólnej”.

P. Stroński nie godzi się z wozdem Narodowej Demokracji w jego poglądach na niesamodzielność narodu polskiego. Owszem Polska miała bogate życie ideowe. Dopiero dziś już pustka. Na Zachodzie, wbrew twierdzeniom Dmowskiego, „wiek 20-ty jest w dziele swem... zupełnie niewątpliwie większy niż 19-ty”.

„Są też wielcy ludzie: Clemenceau, Foch, wśród świetnego otoczenia wielkich wodzów, Poincare, Mussolini, Stanley Balwin...”

U nas natomiast jest rzecz okropna, którą przeżyć doprawdy trudno: sanacja. Tak sądzi p. Stroński... Jak widzimy rozbieżności w twierdzeniach męherów naszej prawicy jest bardzo znaczna. W istocie role ich się dopełniają. P. Stroński zgodnie z właściwym mu duchem negacji stara się obniżyć i poniżyć to wszystko, co dały rządy pomajowe, ten, jego zdaniem, skoncentrowany wyraz bezideowości. P. Dmowski obiera drogę pozytywną i, nie dbając o przesłotę, której znaczenia nigdy zresztą głęboko nie czuł, wstawiał nową erę, pod warunkiem powodzenia jego partyjnego kramiku.

A teraz czy istotnie wolno jest mówić o „niesamodzielności” Polski w przeszłości, w dobie naszych walk wolnościowych szczególnie.

W dowodzeniu wyręczył mię p. Stroński, który wyliczył długi szereg nazwisk, które pracą pisarską lub czynną pracą społeczną nadały Polsce wieku XIX piętno

twórczości. Nasze walki o niepodległość należały, rzecz prosta, do wspólnej rodziny walk wolnościowych, jakie w różnych okresach czasu przenosiły się nad światem kulturalnym, myślącym i czującym. Duch buntu, ten nieawistny endecji duch buntu, rodzi się zawsze niemal nie w jednym narodzie, lecz tworzy go atmosfera przeżywanego okresu historycznego. Z pewnymi odmianami występuje on w różnych krajach zawsze niemal w ciągu tegoż samego krótkotrwałego okresu. Wielka rewolucja francuska, rewolucja lipcowa, „wiosna ludów”...

Oto momenty, które przywykliśmy uważać za symbole epoki. Żaden naród nie był tu wyjątkiem twórcą, żaden nie był naśladowcą tylko. Okresy walk rewolucyjnych są okresami wspólnego wysiłku najlepszej części ludzkości. Odczuwanie tych zjawisk jest jednak umysłowi handełesów politycznych niedostępne. Niechże zrozumieją przynajmniej, że ani rewolucja rosyjska, bez głębokich przemian społecznych, jakie zaszły w okresie wojennym w całej Europie, nie da się pomyśleć, ani przewrót faszystowski, bez załamania się akcji rewolucyjnej w Europie nie doszedłby nigdy do skutku.

Polskie walki wolnościowe od r. 1863 przyniosły nietylko hasła polityczne, które wbrew endecji są dumą narodu:

Za naszą wolność i waszą!

Obok tego przeorały one grunt społeczny, wciągając do życia narodowego nowe warstwy. Rok 1863 porwał mieszczaństwo, spługawione przez Narodową Demokrację, pociągnięciem go w progi Dum carskich. Rok 1905 pociągnął tę siłę, groźną dla N.-D., która i dotąd w chwilach przełomowych sen jej z powiek spęda: robotnika.

A jednak Dmowscy mówią o braku twórczości polskiej!

A dziś? Czy istotnie Zachód jest bogaty w potężne indywidualności, a my ich nie mamy? Działalność p. Strońskiego dowodzi czegoś wręcz przeciwnego. Nie tak dawno jeszcze redaktor „Warszawianki” dźwigał na piedestał zakłopotaną postać gen. Hallera; później pełnego tupetu p. Korfantego. Ci „wielcy” skończyli się politycznie i moralnie.

Przeciwwagi Piłsudskiemu nie stanowią. Szuka się więc znakomości zagranicą m. in. w p. Clemenceau, którego trudno już do ludzi współczesnych zaliczyć i w marszałku Fochu, o którym sztabowcy francuscy różnie bardzo pisali... Czy nie prościej byłoby się przyznać do błędu i choćby walcząc z Piłsudskim, sprowadzić pole walki i jej uczestników do właściwych proporcji? Dziś zarówno obraz przez p. Strońskiego jak i przez p. Dmowskiego rzucony, widziany jest w krzywym zwierciadle.

Niewątpliwie wraz z całą Europą przeżywamy głęboki kryzys kultury, który ujawnia się na wszystkich polach. Podstawy moralne społeczeństwa, myśl polityczna, twórczość artystyczna doznały ubiżenia. Życie gospodarcze uległo rozprężeniu. Zjawiska te są współzależne. Wyjście z upadku powojennego może się dokonać tylko wspólnym wysiłkiem świata kulturalnego. Jeśli węzły, łączące naród polski, węzły, na których opiera się byt Rzeczy-

## Projekt Waldemarasa.

Sojusz łotewsko-litewsko-estoński?

RYGA, 5. IV. (Pat). Z Kowna donoszą, Waldemarasa wyraził nadzieję, iż w krótkim czasie dojdzie do ścisłego przyjaznego związku łotewsko-litewsko-estońskiego.

Podstawą tego związku mają być dobre stosunki z Niemcami i Rosją Sowiecką. Jeden z dzienników łotewskich zauważa, że Waldemarasa, którego Zelens nazwał faszystą, potrafił pozyskać Łotwę dla kombinacji wygodnych dla premiera litewskiego, ale o wiele mniej korzystnych dla Łotwy.

## Wybory prezydenta Łotwy

odłożone do czwartku

RYGA, 5. IV. (A. T. E.). Dziś o godz. 5 po poł. Sejm przystąpił do wyborów prezydenta.

Jak wiadomo, wybory odroczone były na dzień dzisiejszy z powodu trudności napotykaną przez stronnictwa w sprawie porozumienia co do osób kandydatów. Zgodnie z konstytucją łotewską do ważności wyborów prezydenta wymagana jest większość 91 głosów.

W pierwszym głosowaniu kandydat związku włościańskiego Kwiesis otrzymał 43 głosy. Centrowiec Juraszewski otrzymał 41 gł. Kartek Białych 10. W drugim głosowaniu Kwiesis otrzymał 45 gł. Juraszewski 41 gł. Wstrzymało się od głosowania 9 posłów. W trzecim głosowaniu Kwiesis otrzymał 45 gł. Wstrzymało się od głosowania 5 posłów. W ten sposób kandydatura Juraszewskiego, przeciwko której wypadła większość, odpadła.

Ostateczne wybory odbędą się we czwartek. Sytuacja w dalszym ciągu jest niewyjaśniona.

## Zmiany w ustawie o Trade Unionach.

LONDYN, 5. IV. (Pat). Wobec zbliżającego się terminu wniesienia do Izby Gmin projektu rządowego zmian do ustawy o Trade Unionach, prasa angielska dowiaduje się, że projekt dotyczyć będzie przedewszystkiem sprawy strajków sympatyzujących, opłat przymusowych na cele polityczne Trade Unionów, oraz stosunku w związku pracowników administracji państwowej do Trade Unionów.

Dzienniki przewidują, że projekt ten spotka się z silnym oporem opozycji w Izbie i że będzie musiało się odbyć niejedno burzliwe posiedzenie Izby Gmin zanim projekt ten będzie uprawomocniony.

Najważniejszy jest art. 1-szy projektu rządowego, który uznaje za nielegalny każdy strajk, wychodzący poza cel główny obrony interesów pracy w danej gałęzi produkcji, obliczony na wywarcie nacisku na rząd, oraz wyrządzający przez sposób przeprowadzenia go krzywdę interesom społeczeństwa lub znacznej jego części. Za nielegalne uważa się również finansowe podtrzymywanie tego rodzaju strajku. Sankcją karną stanowi więzienie do 2 lat.

## Narada w sprawie pożyczki zagranicznej.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 5 m. 30 po południu rozpoczęła się na Zamku pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej narada z udziałem p. Marszałka Piłsudskiego, wicepremiera Bartla, ministrów Zaleskiego i Czechowicza w sprawach, związanych z kwestją pożyczki zagranicznej.

Jak to było do przewidzenia, kwestja osiągnięcia większej pożyczki znalazła swoich przeciwników w tych kołach politycznych, które uprawiają zdecydowaną opozycję wobec obecnego rządu.

Koła te jeszcze przed powrotem delegacji naszej z Ameryki lansowały rozmaite plotki, czerpane przeważnie z prasy niemieckiej i sowieckiej oraz cieszyły się, że Amerykanie żądają jakoby kontroli Ligi Narodów i że pożyczka w ogóle nie dojdzie do skutku. Dziś znowu z tych stron lansowano pogłoski, jakoby rząd odrzucił projekt pożyczki oraz sugerowano, że Polska właściwej pożyczki nie potrzebuje. Przytaczano, jako powód rzekomej decyzji rządu, proponowany ze strony finansjery amerykańskiej daleko idący udział tychże finansistów z Bankiem Polskim, przeciwko czemu miał zdecydowanie wystąpić prezes Banku Karpiński.

Jak wiadomo, p. Karpiński niejednokrotnie jeszcze w czasach przedmajowych odegrał rolę głowy, którą rzucono pod nogi poszczególnym gabinetom. Nic więc dziwnego, że również i dzisiaj przeciwnicy pożyczki, którzy

bozu jego przeciwników, nacjonalistów, czy konserwatystów — to wszystko jedno, wyjdą te siły, które wewnętrznej budowie Rzeczypospolitej nadadzą kształt trwały. Wielkie procesy twórcze mają bowiem tę ciągłość, której ani handełesy ani kandydaci do przywilejów królewskich nie są w stanie zrozumieć.

## Z ZAGRANICY.

Stresemann o konkordacie.

BERLIN, 5. IV. (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu w czasie dyskusji nad budżetami poszczególnych ministerstw, a przede wszystkim nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, socjaliści zgłosili wniosek o odroczenie posiedzenia do chwili, gdy minister Stresemann zjawi się na sali.

Wniosek został przyjęty. Przewodniczący przerwał posiedzenie, które zostało na nowo podjęte po 15 minutach.

Minister Stresemann natychmiast po przybyciu na salę oświadczył w sprawie konkordatu, że rokowania i narady nad tą sprawą znajdują się dopiero w stadium początkowym.

Minister nie może również udzielić narazie wyjaśnień w sprawie zatargu włosko-jugosłowiańskiego.

Zarzut komunistów, jakoby rząd tolerował dostawy broni do Chin minister Stresemann zdementował kategorycznie.

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych, nie wystarczyło stronnictwom opozycyjnym, które ponownie przez usta pos. Breitscheida zażądały wypowiedzenia się ministra w sprawie konkordatu, stwierdzając, że skoro p. minister w niedzielę na zjeździe partii ludowej wypowiedział się kategorycznie przeciwko konkordatowi, a teraz udziela tylko wymijających odpowiedzi, to wobec tego parlament nie może sobie wyrobić żadnego pojęcia o obecnym stanie tej sprawy i o obecnej polityce rządu.

Na to minister Stresemann zabrał powtórnie głos i oświadczył, że nie czyni żadnej tajemnicy ze swoich poglądów osobistych, ale jako członek gabinetu uważa, że skoro Bawaria zawarła już konkordat z Watykanem, a Prusy są na drodze do zawarcia takiego samego konkordatu, to wytworzyła się zupełnie nowa sytuacja, z której wynika, że Rzesza, jako całość powinna taki konkordat zawrzeć.

Sprawa konkordatu zależy jednak będzie od jego treści.

## Spisek polityczny w Kownie

RYGA, 5. IV. (A. T. E.). „Rytas” kowieński pisze, że Pajajus aresztowany na dworcu w Kownie, stał na czele spisku, którego celem było obalenie obecnego ustroju politycznego i społecznego Litwy.

Litewskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że w początkach marca policja polityczna wpadła na trop rozgłośnego spisku laudyników i socjal-demokratów. Zamach był przygotowany na dzień 14—15 marca. Policji udało się stłumić spisek w zarodku.

Jednym z głównych organizatorów spisku rzekomo był aresztowany Pajajus.

Szereg aresztowanych już stanął przed sądem wojennym. Śledztwo jest prowadzone w dalszym ciągu.

## Niezasadnione plotki.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W niektórych pismach stołecznych pojawiły się wiadomości o tem, jakoby minister spraw zagranicznych p. Zaleski miał wkrótce wyjechać na dłuższy urlop, z którego już nie powróci na swe stanowisko.

Lansowane są przytem pogłoski, jakoby następcą p. Zaleskiego miał być gen. Sosnkowski. Według zaciągniętych przez nas informacji pogłoski te absolutnie nie odpowiadają prawdzie. Gen. Sosnkowski kończy swój urlop 4 maja i powraca do służby czynnej w armii.

## Kurs pożyczek amerykańskich dla Polski na giełdzie w Nowym Yorku.

WARSZAWA, 5. IV. (Pat). W ostatnim tygodniu na giełdzie w Nowym Yorku kursy pożyczek amerykańskich dla Polski kształtowały się jak następuje: 6 proc. pożyczka dolarowa z roku 1920: kurs najwyższy—83,1<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, najniższy 82.50, końcowy—85 i <sup>1</sup>/<sub>8</sub>, obrót 21.000 dolarów, 8 proc. pożyczka z roku 1925 (Dillonowska) kurs najwyższy—98, kurs najniższy 96.75, końcowy 97.75, obrót 605.000 dolarów.

## Obrady komitetu rzeczoznawców dla spraw mniejszości.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj w drugim dniu obrad komitetu rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych omawiano kwestję szkolnictwa, dotyczącą mniejszości słowiańskich w obrębie województw wschodnich.

Pozatem omawiana była sprawa ankiety, jaka ma być niebawem zainicjowana w Warszawie, a która ma zająć się omówieniem sprawności funkcjonowania administracyjnego we wszystkich województwach. Do udziału w tej ankiecie zostali zaproszeni przedstawiciele wszystkich narodowości na Ziemiach Wschodnich tamtejszych województw. Przedstawiciele ci mają wypowiedzieć swe opinie oraz życzenia ludności w tej mierze.

Na dzisiejszym posiedzeniu komitetu ma być omawiana kwestja wycieczki niedzielnej.

## Konferencja u wice-premiera Bartla.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

P. w.-premier Bartel odbył w dniu wczorajszym konferencję z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Komunikacji p. Eberhardtem w sprawie budowy pomnika lotników na placu Unji w Warszawie.

Dalej p. Bartel przejął na audjencji rektora Wyższej Szkoły Handlowej p. Miklaszewskiego, gen. Krzemieńskiego na czele delegacji samorządowej Lubelszczyzny.

## Minister Składkowski robi porządk.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski bada w dalszym ciągu w swych podróżach inspekcyjnych stan sanitarny okolicznych miast i miasteczek.

P. minister zwiedził onegdaj Garwolin i Radom, poczem powrócił po południu do Warszawy.

O godz. 8 wiecz. p. minister wyjechał w dalszą podróż inspekcyjną w niewiadomym kierunku.

Min. Składkowskiemu towarzyszy w objęzdie inspektor sanitarny p. Kryszkiewicz, oraz p. Zabierzowski.

## Nowy dowódca piechoty dywizyjnej w Grodnie.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W ostatnim „Dzienniku Personalnym” Ministerstwa Spraw Wojskowych czytamy, iż dotychczasowy dowódca 36 p. p. płk. Sawicki przeniesiony został na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej X. w Grodnie.

Płk. Sawicki jest jednym z organizatorów i twórców 36 p. w r. 1918. Na stanowisku dowódcy tego pułku pozostawał blisko 7 lat.

Jak wiadomo, pułk ten podczas przewrotu majowego, jeden z pierwszych wziął czynny udział w obsadzie jednego z odcinków na Pradze przy moście Kierbedzia.

## NOWOŚĆ!

W związku z obchodzoną rocznicą w całym świecie stuleciem śmierci BEETHOVENA, świeżo ukazała się na półkach księgarskich, nakładem księgarni Św. Wojciecha, w wyciornym wydaniu książka

WITOLDA HULEWICZA

Przybliża Boży

Beethoven: Czynn i Człowiek.

Stron 388—portret Beethovena—okładka Stanisława Matusiaka. Cena 11 złotych. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

4024-2

## Stan sanitarny Wilna.

(Przyczynek do gospodarki ojów naszego miasta)

Przed kilku dniami zamieściliśmy interesujące uwagi o stanie sanitarnym Wilna, udzielone nam uprzejmie przez jednego z wybitnych lekarzy, którego nazwiska, niestety, nie jesteśmy upoważnieni wymienić. Obecnie podajemy nowy przyczynek do gospodarki sanitarnej naszego miasta. Tematem tych uwag są sprawy wodociągów, kanalizacji, rzeźni i szpitali.

Założony przez Magistrat w roku ubiegłym dom noclegowy na 80 ludzi, z natury rzeczy daje nocleg tylko samotnym i tem samem nie usuwa omdlonego wczoraj niedomagania.

### Wodociągi i kanalizacja.

Oprócz ciężkich warunków mieszkaniowych i ogólnych warunków życia na zły stan zdrowotny ludności miasta Wilna wpływa brak normalnych urządzeń sanitarnych. Tak wodociągi jak i kanalizacja, aczkolwiek istnieją w Wilnie, są jednak w stanie początkowym. Na ogólną ilość około 8300 domów w Wilnie, posiada wodę z wodociągów miejskich tylko 660; pozostałe zaś korzystają częściowo z kilku ocalałych jeszcze publicznych źródeł miejskich przeważnie zaś korzystają z podwórzowych studni prywatnych, w których woda pozostawia bardzo dużo do zyczenia.

Ogólna długość sieci wodociągowej wynosi 44 kilometry przy długości ulic miasta około 450 km. Skanalizowanych zaś domów jest tylko 420 z prawem spuszczenia fekalii i 220 dla ścieków atmosferycznych i gospodarczych.

### Rzeźnia miejska.

Z urzędów użyteczności publicznej w stanie nader niezadawalającym jest też rzeźnia miejska, zbudowana przed trzydziestu kilku laty, jako prowizoryczna do czasu zbudowania rzeźni stałej, ten stan „prowizoryczności” zaś—trwa stale.

### Opieka sanitarna.

Opieka nad stanem zdrowotnym miasta spoczywa w ręku Sekcji Zdrowia Magistratu. Sekcja Zdrowia posiada Organizację Lekarzy Sanitarnych, jest ich 6—po jednym na każdy okręg policyjny. Praca ich jest skomplikowaną, gdyż oprócz funkcji czysto sanitarnych ze stanowiskiem lekarza sanitarnego połączonych są też obowiązki lekarza do odwiedzenia chorych niezamożnych i bezrobotnych.

Poważnymi rezultatami w dziedzinie podniesienia stanu zdrowotnego miasta, lekarze sanitarni niestety poszczycić się nie mogą na co wpływa przedewszystkiem tak wykazany już stan początkowy urządzeń sanitarnych jak i specyficzny charakter miasta, położonego na rubieży wpływów Wschodu i Zachodu, z jego rozwiniętym od dawna handlem ulicznym na placach, jezdnicach i w bramach—oraz głęboko zakorzenionem i tradycyjnie przechowywanem niechlujstwem. (Co się tu zresztą dzieje kiedy na czele tej sekcji stoi sam p. Łokucjewski).

Jakość produktów badana jest

w Miejskiej Stacji Analitycznej funkcjonującej przy Zakładzie Higieny U. S. B. Praca tej ostatniej nie jest jednak wystarczającą, gdyż obsługuje całą stację jeden tylko laborant opłacany przytem tylko za trzy godziny pracy.

Od jesieni 1924 roku istnieje też przy Magistracie Organizacja Lekarzy Szkolnych, która pomimo krótkiego czasu zdążyła rozciągnąć należytą opiekę nad działalnością szkolną; przeprowadzane są przez lekarzy systematyczne badania zdrowia dzieci, które dają możliwość skierowania ich w porę do odpowiedniego leczenia, oraz usuwania w porę ze szkoły dzieci, niebezpiecznych pod względem zdrowotnym dla reszty uczących się. Dalej wprowadzono dokarmianie dla dzieci uboższych i oględzin czystości dzieci z odsytnieniem do łaźni miejskiej, urządzenie zaś częstych konferencji lekarzy szkolnych z nauczycielstwem i rodzicami stopniowo, ale stale podnosi stan sanitarny szkoły. Są to zresztą — do dać musimy od siebie wysiłki szkodliwe wobec przystawionej bierności władz magistrackich.

### Szpitala.

Stan szpitalnictwa miasta Wilna przedstawia się jak następuje: Miasto posiada pięć szpitali: św. Jakóba, Sawicz, Żydowski, Dziecięcy i Zakazny liczących łożek 900, co przy domniemanej ilości mieszkańców 190000 wynosiłoby 1 łożko na 211 mieszkańców. Należy jednak zaznaczyć, iż w szpitalach tych leczy się do 35 proc. chorych pozamiejskich, co się tłumaczy nie znaczną ilością szpitali w powiatach i brakiem tam specjalistów, a która to okoliczność wpływa rzeczywicie ujemnie na zaopatrzenie w pomoc szpitalną ludności miasta Wilna. Wszystkie te szpitale oprócz Zakaznego i Dziecięcego przeszły od czasów wybuchu wojny pod zarządek miasta. Wszystkie więc szpitale są bardzo stare i posiadają wszystkie niedogodności starych rządowych szpitali rosyjskich. Na utrzymanie jednego chorego asygnowano było dotychczas 93 gr. dziennie.

Daje się wyczuwać wyjątkowo uciążliwie brak przytulku dla nieuleczalnie chorych: istnieje tylko jedno schronisko dla nieuleczalnie chorych na 12 łożek i dla tuberkulicznych T-wa św. Wincentego na 13 łożek. Stosunek opieki jest taki, że na 5758 mieszkańców m. Wilna, jeden biedak może zaledwie skorzystać ze schroniska miejskiego.

### Ambulatorja miejskie.

Co do pomocy ambulatoryjnej miasto zaopatrzone jest w ten spo-

bowiem, kochała najbardziej słabsze od siebie organizacje, jak Musset i Chopin, w których starała się leczyć swoimi sposobami nerwowe chorobliwość, od jakich ta tego prowincjałka beriszońska była daleka.

Nie było myśli współczesnej, nie było poruszenia ducha przez pół wieku, (żyła od 1804—1876), by go ta genialna kobieta nie wzięła w siebie, nie zrozumielała po swojemu, nie ubrała we własne uczucia, spostrzeżenia i myśli głębokie, silne i nie rzucała społeczeństwu, najczęściej jak rękawicę. Nie prerażała jej żadne nowości, posiadała odwagę wszystkiej. Prawda, nie była samą! Epoką romantyzmu wywołała i rozpełtała kobietę, czyniąc z niej stosownie do usposobienia, wytworną hetere w rodzaju Delfiny Potockiej, kapłankę mistyczną: baronową Krunder, senne marzenie: p. Kalergis, muzy mądrości pełne, jak kochanki Liszta: Maria diuzesa d'Agout i księżna Szarlotta Wittgenstein, pisząca latami traktat religijny.

Cóż to były za kobiety! Przebiegły Europe, poprzędane w stolicach swą sławą umysłową lub romantyczną, jawnie i śmiało w towarzystwie swych kochanków, dzieląc ich sławę, otoczone hołdami wszystkich, wielbione, opiewane, dające miłość i natchnienie geniuszom, dla których były piórem, nie podniecającym im twórczość. Żorża, miała wśród tej elity uczucia i umysłowości, miejsce naczelne. Rywalizowała z męskimi najwyższymi umysłami epoki w zdolnościach myślowych i twórczych, nie ustępowała najpiękniejszym kobietom w romantycznych dramatach

## Walki o Pekin.

Atak kantonczyków.

LONDYN, 5.IV. (Pat). „Times” donosi z Szanghaju, że trzy tysiące żołnierzy kantonczyków przepłynęło się przez rzekę Yang-Tse w pobliżu Nankinu.

Gubernator Szantungu wycoufuje się podobno ze swoimi wojskami w kierunku Czen Fu.

### Walka wre.

SZANGHAJ, 5.IV. (Pat) Posuwanie się wojsk kantonczyków w kierunku rzeki Żółtej spotyka się obecnie z silniejszym oporem wojsk północnych, które w niedzielę przeszły do kontrataków i po zwyciężonej walce zajęły Kwan Tien, położone na linii kolejowej o sto mil na północ od Nankinu.

Nacjonalści skierowali w tę stronę posiłki. Do Nankinu nadszedł pierwszy transport rannych w liczbie 200 żołnierzy.

### Gen. Feng maszeruje na Pekin.

LONDYN, 5. IV. (Pat). Z Szanghaju donoszą, że armia gen. Fenga, który pozostaje pod wpływem czerwonej armii, rozpoczęła akcję wojenną zagrażającą Pekinowi od zachodu.

### Chamberlain o sytuacji w Chinach.

LONDYN, 5. IV. (Pat). Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie jednego z posłów minister Chamberlain oświadczył, że jest zupełnie pewnym, iż Moskwa wzbudziła i podniecała uczucia nienawiści do cudzoziemców, a szczególnie do Anglików w Chinach.

Mówiąc następnie o stratach poniesionych przez Chinczyków w Nankinie, Chamberlain stwierdził, że wiadomości o tem były bardzo przesadzone.

W zakończeniu podał, że jego zdaniem rządy komunistyczne w dzielnicach Szanghaju poza obszarem koncesyjnym zostały wprowadzone tylko tymczasowo.

### Zbiorowa nota do kantonczyków.

LONDYN, 5. IV. (Pat). W tutejszych kołach politycznych spodziewają się, że zbiorowa nota mocarstw, żądająca odszkodowania z powodu wypadków w Nankinie zostanie wręczona w tych dniach władzom kantonczkim.

Sądzą tu, że nota zawierać będzie zdecydowane żądanie mocarstw niedopuszczenia w przyszłości do powtórzenia się eskcesów.

Istnieje przekonanie, że rząd brytyjski trwać będzie przy zasadach, wyrażonych w memorandum tego rządu, określającym stanowisko Wielkiej Brytanji wobec Chin, a ogłoszonym w grudniu r. ub.

### Akcja poszkodowanych mocarstw.

LONDYN, 5. IV. (Pat). Agencja Reutersa dowiaduje się, że posłowie brytyjski, amerykański i japoński w Pekinie złożyli władzom kantonczkim trzy identyczne noty, dotyczące zniewag, wyrządzonych cudzoziemcom w Nankinie.

Nota amerykańska została już przesłana telegraficznie z Waszyngtonu do Pekinu.

Prowadzone są w chwili obecnej w dalszym ciągu rokowania pomiędzy zainteresowanymi rządami w sprawie zarządzeń, jakie należałoby podjąć w razie odrzucenia przez kantonczyków żądań mocarstw.

## Bolszewicy przygotowywali generalny strajk górników angielskich.

LONDYN, 5.IV. (Pat). „Daily Mail” donosi o wykryciu i nieszkodliwieniu spisku bolszewickiego, zmierzającego do wywołania niezasadzonego niczem strajku generalnego górników angielskich.

Właściciele kopalni, uprzedzeni zawczasu o zamiarze wywołania strajku, poczynili odpowiednie kroki zapobiegawcze.

sób, iż istnieją ambulatorja miejskie przy szpitalach, pomoc jednak w chorobach wewnętrznych jest stanowczo niedostateczną, gdyż przyjęcia dla tej kategorii chorób trwają codziennie tylko po dwie godziny w szpitalach św. Jakóba i Żydowskim.

Nic więc dziwnego—kończy swe niezwykle interesujące wywody nasz rozmówca—że w Wilnie pra-

wie nie istnieje opieka nad umysłowo chorymi i że wysiłki społeczeństwa, występującego coraz zwaźszym szeregiem do walki z gruźlicą idą na marne. O poprawie tego smutnego stanu rzeczy będzie można mówić po radykalnych zmianach na odpowiedzialnych stanowiskach w zarządzie miejskim. Pociągamy się, że to nastąpi niebawem. (v).

## Prof. Wittig u Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 5.IV. (Pat). W dniu 5 b. m. p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na posłuchaniu prof. Edwarda Wittiga, powołanego jak wiadomo niedawno na członka-korespondenta instytutu francuskiego.

Jest zwyczajem praktykowanym we wszystkich państwach, że nowomianowany członek akademii przedstawia się głowie swego państwa.

Inicjatywa prof. Wittiga wprowadza piękny ten zwyczaj również i u nas.

## Podarunek papieski dla rodziny marsz. Piłsudskiego.

„Nowa Reforma” donosi, że Ojciec Święty Pius XI nadesłał ze specjalnem błogosławieństwem 3 różańce w ozdobnych puzderkach dla marszałkowej Piłsudskiej i jej obu córeczek. Największy z różańców składa się ze szmaragdów, spajanych złotem.

Marszałkowa Piłsudska udała się wczoraj do kardynała Kakowskiego, prosząc go, ażeby przesał Ojcu Świętemu wyrazy podziękowania za dowód pamięci i życzliwości.

## Memoriał aplikantów prawniczych.

WARSZAWA, 5.IV. (Pat). W dniu 5 b. m. delegacja Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawnicych Rzeczypospolitej Polskiej złożyła na posłuchaniu u ministra sprawiedliwości memoriał w sprawie zniesienia ograniczeń, uniemożliwiających kobietom zajmowania stanowisk w sądownictwie oraz w sprawie udostępnienia kobietom wstępu do adwokatury na terenie Wielkopolski i Śląska.

Memoriał ten oparty na układach zjazdu zrzeszeń aplikantkich ma na celu uzgodnienie obowiązujących przepisów z konstytucją, praktycznie zaś umożliwienie kobietom zajmowania przedewszystkiem stanowisk w sądach dla nieletnich.

## Zjazd Izby Rzemieślniczych w Krakowie.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W nadchodzącą niedzielę rozpocznie się w Krakowie dwudniowy zjazd Izby Rzemieślniczych z całej Polski. W zjeździe tym weźmie udział minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, oraz minister oświaty dr. Dobrucki.

## WURDZE ROLNIKÓW!

Wielki wybór książek z zakresu gospodarstwa wiejskiego  
POLECA  
KSIĘGARNIA  
Wacława MIKULSKIEGO  
Wilno, Wileńska 25, tel. 664.  
Ponadto poleca nowości  
z wszelkich dziedzin wiedzy.

4059

## Życie żydowskie.

Żydowski wizytator szkolny.

Prasa żyd. — donosi, że przez Min. W. R. i O. P. został zamianowany wizytatorem szkół średnich przy Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego p. dr. Josef Dawid Schuster. Wizytator dr. Schuster jest pierwszym urzędnikiem w Polsce przeznaczonym specjalnie dla szkół żydowskich. Do obowiązków p. wizytatora Schustera należy ma wizytowanie, wspólnie z jednym z dotychczasowych wizytatorów, szkół średnich z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim. Parę dni temu dr. Schuster rozpoczął wizytację szkół, przyczem pytania zadawane były w języku żydowskim i hebrajskim.

## Jednodniówka poświęcona d-rowi Wygodzkiemu.

Komitet obchodu 70-letnia urodzin posła d-ra Wygodzkiego, obchodzonych uroczystości, jak już donosiliśmy ub. niedzieli, wydał jednodniówkę w języku żydowskim, w której cały szereg poważnych żydowskich dziennikarzy i działaczy społecznych pomieścił artykuły poświęcone bądź osobie, bądź działalności czcignodego solenizanta.

## Literatura i Sztuka.

Wyjazd dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej do Rosji.

Dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej dr. Krauze wyjeżdża w najbliższych dniach do Moskwy i Leningradu w sprawach, związanych z rewindykacją polskich zabytków.

## Książka o Beethovenie.

Witold Hulewicz: Przybłęda Boży, Beethoven, czyn i człowiek, nakładem księgarni św. Wojciecha, str. 385.

Książka wymaga obszerniejszego omówienia. Narazie zaznaczamy, że w setną rocznicę śmierci wielkiego kompozytora — jedynie Wilno zdobyło się na pokazny tom, wdzierający się w ciemny mrok przeszłości i oświetlający Beethovena z odmiennej strony niż dotychczas.

Muzyka Nr 3 miesięcznik pod red. M. Glińskiego zamieszcza artykuły T. Joteky, Z. Jachimieckiego, A. Ha'by (o muzyce ćwierćtonowej) uwagi Tacjany Wosockiej o tańcu artystycznym. M. Gliński kończy swoje głębokie rozważania nad królem Rogerem. Korespondencje z całej Europy (m. in. z Wilna) Kronika, ankieta, konkursy muzyczne, oraz wiadomości radiotechniczne dopełniają całości. W dziale muzycznym pieśń Witolda Friemana.

Idealna pasta do zębów  
**Krem Perłowy**  
Ihnatowicz, Lwów.

## Z dziennika Żorża.

Kto w Paryżu w pełni epoki romantyzmu wymówił z zachwytem, zazdrością lub zgorznięciem to imię: Żorża, jawi się wnet obraz smutkiej, bladej istoty o kruczonych lokach, spadających wzdłuż matowej twarzy o dużym nosie i zmysłowych ustach, w której drzemały jak w egipskich mumjach reliefy oczu ogromnych, przepaścistej ciemnych, pod ciężkimi powiekami kryjących wulkanie namietności. Istota owa, ubrana w bluzy i pantalone, z fularem na szyi i beretem na krótkich włosach, wyparła się pewnych cech słabości kobiecych, by wyolbrzymić inne. W dziedzinie sentymentu żyła intensywnie, zdobywco, tak jak jej nakażowała płynąca w jej żyłach krew brutalnych Koenigsmarków i Maurycego Saskiego, przodków z lewej ręki, którym się szczyliła. Inne atawizmy, zrównoważonej i pracowitej rasy łacińskiej, kazaly jej wszystkie swe namietności, wzruszenia, pasje, rozpaczę miłości i zdrady kochanków i własne, przerabiać uczciwą i sumienną pracą w prozę, płatną niegorzej i przynoszącą prócz tego stawę. Nic się nie marnowało w tym wspaniałym organizmie, wystarczającym zda się na wszystkie uczucia i wszystkie zajęcia, jakie człowiek zmieścić w swem życiu może. Była dobrą córką i oddaną namietnie swym dzieciom matką, rozwodziła się z mężem, miewała stale kochanków, którym, prócz tego, że się z nimi romantycznie kłóciła i wyprawiała tragedie i awantury, opiekowała się jak matka. Oczywiście

sercowych. Krzyki jej zmysłów i uczuć były równie silne, głośne i drugoczące przeszkody, jak rzuty jej pióra.

I jeszcze! Nie wyczerpany ten umysł, niezmiernie to serce, było zdolne do najczystszej uczucia: do przyjaźni, pojętej najszlachetniej, najbardziej oddanej, twardej i serdecznej. Aurorę Dupin, baronową Dudevent, dobrą dziedziczkę majątku Nohant kochali sąsiedzi, chłopci, służba, kochali liczni goście, znajdujący w niej spokój, odpoczynek i wszystkie „pomocze twórczości”: muzyki fortepianu, teatrmani, teatry amatorские, autorzy, ciche gabinety, poeci, naturę i książki. A nad wszystkim i wszystkimi czuwała swemi sennymi oczyskami, rzucającymi z pod czarnych rzęs ogień w chwilach ożywienia, pani domu, pisząca codzień pięć-sześć godzin w nocy, przy czarnej kawie i cygarze, odpowiadająca na wszystkie listy, rzadcząca dobrami, wychowawcą dzieci, tysiącem spraw przyjaciół z miast i wsi.

Jak wszystkim wybitnym i niezwykłym, interesowała się George Sand Polakami, ich losem i emigracją. Romans z Chopinem zbliżył ją więcej jeszcze do nas i za pomocą muzyki, tak bardzo polskiej, pozwolił zrozumieć duszę narodu w niewoli. Wszak płowoty i błady, watły i uduchowiony Chopin, sprawił jej grą swoją tak wstrząsające wrażenie, że wysłuchawszy jego natchnionej, w niebo unoszącej muzyki, w stanie bliskim katalepsji, porwała za pióro, nakreśliła gorączkowo cztery słowa: *On Vous adore, George* i uciekła, pewna, że ten płomień, który ją ogarnął, pociągnie i ge-

njalnego Polaka.

Wspaniała ta natura, miała na swej liście napięte i dźwięczące wszystkie struny. Przerzucała się od tragicznych namietności miłosnych do surowych rozmyślań społecznych, od rewolucyjnych manifestów do mistycznych marzeń, od ponurych upadków ducha do najpyszniejszego humoru satyryka, łobuza, mistyfikatora i bohema.

Oto w latach 1835—36—39 pisze sobie, dla własnej kontroli dziennik urywany, traktując siebie z pół smutną, pół wesołą ironią, jako d-ra Piffol'a, przewisko, które sobie dała z powodu dużego nosa (*pif*). Znajdujemy tam ustęp odnośny do sławnej Improwizacji Mickiewicza, która się tak przedstawia genialnej Francusce.

Grudzień 1839. „Temi dniami zaszedł wypadek dość dziwny w czasach obecnych. Na zebraniu emigrantów polskich. Jakiś poeta przeczytał wiersz do Mickiewicza, w którym chwalił Go, wyrażał żal z powodu Jego wyższości. Ponury Mickiewicz, nieczuły na jedno i na drugie, wstaje i improwizuje odpowiedź, której efekt był niebawym! Nikt dokładnie nie może powiedzieć co się działo, ale każdy zachował wspomnienie różne. Jedni powiadają że mówił pięć minut, inni że godzinę. Fakt jest, że tak mówił i tak piękne rzeczy, że obecni wpadli jakby w gorączkę. Słychać było tylko okrzyki i łkania, kilku dostało ataków nerwowych, inni całą noc okna nie zmrzuli. Hrabia Plater wrócił do domu w stanie takiej egzaltacji, że żona myślała iż zwariował, ale gdy jej opowiedział jak mógł, nie improwizację Mickiewicza, bo z tego nikt nie umiał powtórzyć ani słowa,

ale o wrażeniach audytorjum, hrabina Platerowa wpadła w ten sam nastrój co jej mąż, zaczęła płakać, modlić się i majaczyć. Otóż i oni wszyscy przekonani teraz, że jest w tym wielkim człowieku coś nadludzkiego, że posiada natchnienie proroków, a ich przesyady są tak silne, że któregoś dnia gotowi z niego zrobić bogal! Udało mi się dowiedzieć jaki był temat improwizacji Mickiewicza. Nikt nie może być poetą, jeśli nie ma wiary i miłości w siebie. Na tych myślach, które są dość piękne, Mickiewicz mógł i pewnie mówił wspaniale. Przyjaciele jego opowiadają, że sam jest jakby wystraszony tem co zaszło, gdyż zaczynawszy mówić spokojnie, poczuł się jakby uniesiony zapamiętaniem nad własną ja i nic nie pamięta co mówił, tylko dziś zmęczony, jak po kryzysie choroby.

Zdaje mi się słuchając o tem, że widzę scenę z odległych wieków... To co się stało z Mickiewiczem, nazwanoby dawniej *czudem*, dzieł chrześc. mianem *ekstazy*. Le-roux pisze o tem w sposób bardzo piękny, klasyfikując ekstazę w najwyższe rejony właściwości umysłu ludzkiego. Dla mnie ekstaza jest potęgą zakazaną, dostępną tylko ludziom oddanym ideom abstrakcyjnym i znaczącym może granicę, której dusza dotyka w sferach najwyższych, ale od których krok jeden by ją mógł rzucić w chaos i szaleństwo. Pomiędzy rozsądkiem i warcją jest jakiś stan umysłu, który nigdy nie był dobrze zdefiniowany i obserwowany, a ten właśnie, przez wszystkich ludów religij, był uznany za stan człowieka zostającego w bezpośrednim kontakcie z Bogiem.

Mickiewicz jest jedynym wiel-

kim *ekstazykiem*, którego znam, znamam małych. Według mnie tknięty on jest tą samą chorobą, co asceti jak Sokrates, Jezus, św. Jan, Dante i Johanna d'Arc. Jestto właściwość naturalna i boska zarazem, mogąca dać najszlachetniejsze wyniki, gdy jakaś wielka przyczyna metafizyczna lub moralna je wywoła. Ale kto sobie nie zdaje dobrze sprawy z tego, czem jest ekstaza, niektóre części *Dziadów* kazalyby przypuszczać, że Mickiewicz jest warjat, a dla tych co go słyszeli wykładającego logicznie i rozsądnie w College de France, te same rozdziały wydadzą się dziełem szarlatana. A on nie jest ani jednym ani drugim. Jest to bardzo wielki człowiek, pełen serca, geniuszu i entuzjazmu, doskonale panujący nad sobą w życiu codziennem i rezonujący ze swego punktu widzenia z wyższością niepospolitą. Ale jest skłonny do egzaltacji, z natury właśnie swych wierceń przez gwałtowność swych instynktów, trochę dzikich, poczucie nieszczęśliwego ojczyzny i ten porwy przedcudowny duszy poetyckiej, która nie zna więzów dla swych sił i rzuca się w owe granice skończoności i nieskończoności, gdzie się zaczyna ekstaza. Nigdy straszliwy dramat, który zachodzi wtedy w duszy poety nie został przez żadnego z nich opisany z tą prawdą i potęgą czyniącą z *Konrada* dzieło niezrównane. Nikt nie może po przeczytaniu tego zaprzeczyć, że Mickiewicz jest *ekstazykiem*.

Z niedawno ogłoszonego dziennika *George Sand Revue de Paris* 1926 r. V.

Hel. Romer.

# Zycie gospodarcze.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

Konferencja w sprawie zalesienia wyrębów, pozostałych z czasów wojny światowej.

W dniu dzisiejszym przybył do Wilna główny inspektor lasów państw. przy Min. Roln. i D. P., p. Wł. Krzeszkiewicz w towarzystwie głównego referenta doświadczalnictwa leśnego przy Departamencie Leśnictwa M. R. i D. P., p. W. Rossignol i profesora Uniwersytetu Poznańskiego, p. R. Biehlera celem wzięcia udziału w konferencji w Dyrekcji Lasów Państw. w Wilnie.

Przedmiotem obrad będą projekty zalesienia wyrębów, pozostałych z czasów wojny światowej.

Dotyczy to w szczególności obrębu Krewskiego N-ctwa Smożńskiego, obrębów Miadziolskiego i Starodworskiego N-ctwa Duniłowickiego oraz obr. Ponarskiego i Rękacińskiego N-ctwa Wileńskiego. W konferencji będą również uczestniczyć zainteresowani inspektorzy i nadleśniczowie Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie.

## Z posiedzenia Rady Głównej Związku Kółek i Organ. Roln. Z. Wil.

W dniu 1 kwietnia r. b. odbyło się zebranie Rady Głównej Związku Kółek i Organ. Roln. Z. Wil., na które oprócz członków, wybranych przez Walny Zjazd przybyli delegaci Związku Kółek i Organ. Roln. pow.: brańskowski, oszmiański, wilejski i dziśnieński. Obradom przewodniczył p. Józef Trzeciak (z pow. święciańskiego) prezes Rady Głównej Związku.

Po zatwierdzeniu szeregu spraw pierwszorzędnych znaczenia dla organizacji, jak przyjęcie poprawek do statutu i t. p. przystąpiono do wyborów władz Związku, w rezultacie których został ukonstytuowany następujący Zarząd: prezes — Józef Trzeciak, wiceprezesi — Kamiński Władysław i Krukowski Michał; członkowie Zarządu: Jasiński Henryk, Kokociński Antoni, Żukowski Stefan, Taurogiński Edward. Prezydium Rady Głównej: przewodniczący prof. Rogoyski Kazimierz, sekretarz — Fela Józef.

## Zjazd Okr. Zw. Kupców Żydowskich w Wilnie.

W dniu 3 i 4 kwietnia b. r. obradował w Wilnie Zjazd Okręgowy Związku Kupców Żydowskich. Na zjazd zjechało 33 delegatów z 21 miast i miasteczek województwa wileńskiego.

Obradowano nad sprawami podatkowymi, kredytowymi i organizacyjnymi. Z sejmowego koła żydowskiego był obecny na zjeździe pos. Wiślicki.

Między innymi zjazd postanowił zwrócić się do władz z prośbą o ułatwienia w otrzymaniu paszportów zagranicznych dopuszczenie przedstawicieli Żydowskiego Związku Kupców do sejmikowych komisji, które wyznaczają podatki komunalne i t. d.

## Delegacja Zw. Kupców Żydowskich u p. wicewojewody.

W dniu wczorajszym wicewojewoda Malinowski przyjął delegację Związku Kupców Żydowskich w osobach pos. Wiślickiego, Kroszki i Żalkina, którzy w wyniku obrad Zjazdu Kupców Żydowskich województwa wileńskiego prosili p. wicewojewodę o poczynienie ułatwień w otrzymaniu paszportów zagranicznych, dopuszczenie do sejmikowych komisji, naczynających podatek komunalny przedstawicieli Zw. Kupców Żyd. i o przestżeganie przez organa skarbowe rozporządzenia zmniejszającego kary za zwłokę w opłaceniu podatków z 4 proc. na 2 proc. P. wicewojewoda odniósł się przychylnie do prośby delegacji.

## Rzeczoznawcy leśni w Komisjach Oszacowania Służebności.

Stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 1. II. r. b. (Dz. Ust. Nr. 10 poz. 75) na terenach m. innymi województw: wileńskiego, nowogródzkiego i wschodniej części białostockiego, które objęte są działalnością Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, mają być zniesione w drodze umowy wzgl. przymusowo służebności.

W związku z tem do prac w Komisjach Oszacowania Służebności, zadaniem których ma być sporządzenie projektów przymusowego zniesienia serwitutów, zostali przez Dyrekcję Lasów Państw. w Wilnie wyznaczeni w charakterze rzeczoznawców leśnych: inspektor St. Huttorowicz i nadleśniczy E.

Karyś na pow. postawski; nadleśniczowie J. Biernacki, St. Piasecki i A. Zwołanowski na pow. wileńskim; nadleśniczowie Biesiekierski i Puhawko na pow. święciański; nadleśniczowie Doliński i Kinie na pow. grodzieński; nadl. Bujwid i leśn. Romek na pow. brańskowski; nadl. Swida i leśn. Darzynkiewicz — na pow. mołodziecki; nadleśniczy Teodorowicz i leśn. Karpiński — na pow. stołpecki; nadl. Sikorski i leśn. Rogalski — na pow. woleżyński; nadl. Nowicki i leśn. Rodziewicz — na pow. oszmiański; nadl. Kuncewicz i leśn. Jazwy — na pow. lidzki i leśniczowie Berliński i Kuzia na pow. wilejski.

Rzeczoznawcy powyżsi mają być powoływani do udziału w pracach komisji przez Pow. Urzędy Ziemskie.

## Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 5-go kwietnia 1927 r.

w hurcie.		w Wilnie
<b>Ziemiopłody:</b>		
Żyto za 100 kłgr.		42,00—44
Owies		39—42
Jęczmień browarowy		41—45
na kaszę		36—40
Pszemica		50—52
<b>W detalu:</b>		
Mąka amer. za 1 kg.		110—120
żytnia 50 proc.		60—65
razowa		—
<b>Mięso:</b>		
wołowe za 1 kg.		2,60—2,70
cielęcina		1,60—1,70
baranina		2,40—2,60
wieprzowina		2,60—2,80
gęsi		10—15
kaczki		5,00—9,00
<b>Tłuszcze:</b>		
stonina kraj. 1 gat.		4,00—4,60
smalec wieprzowy		4,50—4,80
<b>Nabiał:</b>		
masło niesolone		7,00—7,80
solone		5,00—6,00
śmietana za 1 litr		2,20—2,40
twaróg		1,50
Jaja za 10 sztuk		1,20—1,50
<b>Skóry:</b>		
miejsk. wyrob. (podeszwa za 1 kg.		10,00—14,00
chrom za stopę		2,70—4,50
gemza		4,50—6,50
Drzewo wóz: sosna		10—14
brzoza		11—14

## Giełda Wileńska w dniu 5. IV. r. b.

	żąd.	plac.	transz.
Dolary St. Jed.	—	—	8,91
Ruble złote	4,67	—	4,66
Listy zastaw. Wil. B.	—	—	—
Ziemska. zł. 100	45,50	45,70	44,50

## Giełda Warszawska w dniu 5-IV. b. r.

I. Waluty		
Dolary	przedaj.	kupno
	8,92	8,94
	8,92	8,94
London	43,48	43,59
Nowy-York	8,93	8,95
Paryz	35,08	35,18
Praga	26,51	26,57
Genewa	172,15	172,58
Rzym	42,35	42,46

A K C J E		
Bank Handlowy	7,45—7,20	7,35
Bank Polski	132,50—131,50	133,00
Związ. spółek zarobk.	16,50—15,90	16,20
Lilpop	24,00—24,25	23,75
Modrzejów	7,60	7,70
Ostrowiec	85,00—81,00	82,00

## RUCH STRZELECKI.

### Delegaci na II-gi Polski Kongres Sportowy.

W związku z II gim. Polskim Kongresem Sportowym, który odbędzie się w dniach 9 i 10 kwietnia 1927 r. w Warszawie, komenda okręgu wileńskiego podaje do wiadomości, że wszystkie obwody, które chcą wysłać swych delegatów na zjazd, winny zgłosić kandydatów telegraficznie do dnia 7 b. m. Delegaci muszą być umundurowani i z oznakami strzeleckimi.

KINO Polonja Mickiewiczza 22.

**Dziś w 2-ch kinach**

KINO „Stella” ul. Wielka 30.

dawno oczekiwana premjera

rewelacyjnego filmu ze śpiewem

**Kochanka oficera ochrony**

dramat w 10 akt. osnuty na tle prawdziwego zdarzenia w Rosji.

Okaz męskiej piękności

**Wł. Gajdarow,** słynny Mierendorf

i uroczą Włoszka **Marcella Albani** w rolach głównych.

Film ten przewyższa wszystkie dotąd widziane, dając masę nowych wrażeń, przeplatany jest śpiewem cygańskich romansów i pieśniami katogri. 4063

# Więści i obrazki z kraju

GŁĘBOKIE

RUDZISZKI.

## Zjazd Kółek Rolniczych.

Dnia 26 marca r. b. odbył się staraniem Pow. Oddz. Zw. Osadników i grupy sympatyków organizacji rolniczych Zjazd organizacyjny delegatów kółek i organizacji rolniczych z całego powiatu dziśnieńskiego.

Na zjazd przybyli reprezentanci dwudziestu kółek rolniczych, kas Stefcyka i spółdzielni mleczarskich i rolniczo-handlowych. Z Wilna przyjechali p. Makowski jako delegat Związku Kółek i Org. Roln. Ziemi Wileńskiej oraz p. Wiktor Witwicki z komisji rewizyjnej Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczo-Handlowych.

W wyniku obrad, które trwały od godz. 1 po poł. do 6.30, zebrani postanowili jednogłośnie założyć „Powiatowy Oddz. Związku Kółek i Org. Roln. pow. dziśnieńskiego” oraz przyjęli wzorowy statut przedłożony przez p. Makowskiego. Do zarządu powiatowego Związku weszli: pp. Domilniewski Konstanty — prezes, Jastrzemski Okt. — wiceprezes, Łapyr Bolesław — sekretarz i jako członkowie: pani Walerja Korsakowa, pp. Zygmunt Zieliński, Piotr Płygawko, Witold Preis. Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. Piotra Józefowicza, Józefa Szukiewicza i Wacława Zurawskiego.

Zjazd zakończono uchwałą, wyrażającą podziękowanie p. Józefowiczowi za uzyskanie w budżecie Sejmiku kwoty 500 zł. jako subwencji dla nowo-powstałej organizacji rolniczo-społecznej.

Józef Dadzibog.

## PIŃSK.

### Wybory do Rady Miejskiej w Pińsku.

Dnia 27 ub. miesiąca odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Pińsku.

Na 12514 uprawnionych do głosowania głosowało 7848 obywateli. Głosy podzieliły się następująco: na blok socjalistyczny padło głosów 2612, na blok żydowski centrum głosów 3492, na blok Polskiego Komitetu Wyborczego głosów 1218. Listy pojedyncze zyskały:

Największą ilość głosów (1500) otrzymała lista Nr. 16 p. Stuckiego, po niej lista „Bundu” (Nr. 4) — 863, następnie lista Nr. 21 (Polsk. Kom. Wyb.) — 806 (czołowy kandydat dyr. F. Śliwiński), czwartą była lista Nr. 5 — głosów 727, Nr. 10 (komunistyczna) głosów 296, lista rosyjska p. Kotowicza (Nr. 12) — głosów 230.

Zainteresowanie wyborami na ogół było bardzo silne.

Na uzyskanie jednego mandatu potrzeba było 301 gł. Pozostawał jednak wówczas wolnym 1 mandat, który po skrupulatnych a żmudnych wylczeniach przypadł liście Nr. 10.

W rezultacie otrzymały mandaty listy: Nr. 1—2 mandaty, Nr. 2—1 m., Nr. 4—3 m., Nr. 5—2 m., Nr. 6—3 m., Nr. 7—1 m., Nr. 10—1 m., Nr. 15—1 m., Nr. 16—7 m., Nr. 21—4 m.

Do Rady Miejskiej w Pińsku zostali zatem wybrani pp.:

1. Aronowicz Rachmiel, 2. Bokszański Benjamin, 3. Boruszek Fajwel, 4. Bregman Łazar, 5. Bussel Chaim-Kopel, 6. Dziegielewski Józef, 7. Furowicz Jan, 8. Goldman Jankiel, 9. Giejberman Morduch-Lejzer, 10. Iwicki Witold, 11. Lechcyn Owsej, 12. Lewin Lejzer-Mowsza, 13. Lubart Kusiel, 14. Piński Girs, 15. Pomeranec Nachman, 16. Portnoj Ajzyk, 17. Posienicki Saul, 18. Reich Izrael, 19. Śliwiński Felician, 20. Stucki Jakób, 21. Szlakman Aron Judel, 22. Tanenbaum Lejba, 23. Wajner Aron, 24. Wołowski Szmuel, 25. Zieliński Stanisław.

## Członek Sejmiku i radny gminny aresztowany pod zarzutem kradzieży.

W dniu 3 kwietnia b. r. w Rudziszach w mieszanu zamieszkałej tam Marii Czerwińskiej dokonano kradzieży większej sumy pieniędzy, zegarka, brylantów i t. d.

Przeprowadzone natychmiast przez organa policji śledztwo doprowadziło do aresztowania mieszkańca wsi Makowszczyzna Urbanowicza, który miał się dopuścić wspomnianej kradzieży.

Charakterystycznym jest, iż aresztowany jest członkiem powiatowego sejmiku i radnym gminy.

Ponadto w związku z tą kradzieżą aresztowano podejrzanego o współudział w kradzieży niejakiego Antoniego Hulanowicza.

## KOBRYŃ

### 4 wyroki śmierci w Kobryni

Sąd Okręgowy w Pińsku na sesji wyjazdowej Sądu Doraźnego w Kobryni wyrokiem z dnia 1-go kwietnia r. b. skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie Wasyla, lat 26 i Teodora, lat 21 Stelmaszków, Józefa Jurczyka, lat 19 oraz Józefa Androsiuka, lat 23, którzy w nocy na 9 marca r. b. dokonali we wsi Siemienowice, pow. kobryńskiego zbrojnego rabunku na szkodę Jurczyka Daniela.

Pan Prezydent Rzplitej darował w drodze łaski życie wszystkim czterem skazanym.

## Na wileńskim bruku.

— Zapadnięcie się jezdni. Co, znów? A, właśnie, że nie. Nie wiem, gdzie to zapisać, ale tak się zdarzyło, że nie!.. A może policji już się zdziwiło i celowo nie zamieściła tego „wypadku” w swoim komunikacie?

Zresztą wszystko jedno i tak Rada Miejska powinna być jaknajprędzej rozwiązana, pan prezydent Bankowski powinien pójść do dymisji, a niedołądzy magistracy... (patrz numer wczorajszy „Kurjera Wileńskiego”).

Systematyczny Szostak. Pan Jakób Cyrulnik ma przy ul. Zawalnej 46, mówiąc językiem polskim, skórzany interes, w którym między innymi wyrabia ministerjalne teki. W interesie tym, jako robotnik pracował Wincenty Szostak (Dunajek 18).

Co Szostak robił — komunikat policyjny nie o tem nie wspomina, jedynie zaznacza, że był on bardzo „systematyczny”. Zresztą cnotę odkryła w nim nie policja, a chlebodawca jego p. Cyrulnik. A było to tak. Pan Cyrulnik zauważył, że chociaż ministrowie tek nie zamawiali, jednak jest ich na składzie coraz mniej.

Zaczął więc obserwować ten dziwny objaw znikania i przekał się, że amatorem ministerjalnych tek jest „systematyczny” Szostak.

Odkryciem swoim podzielił się p. Cyrulnik z policją, która niezwłocznie złożyła wizytę Szostakowi i przekała mu, że zdążył on zamagazynować u siebie taką ilość tek, iż mógłby nimi obdzielić kilkanaście gabineatów.

Pan Cyrulnik stracił na tym interesie 500 zł.

Dwaj bracia i policjant. Było ich dwóch i to rodzonych braci: jeden Wicus, a drugi Antos obaj naturalnie Jasiukiewicz z Zarzeczka 18. Później przyszedł policjant, a było to już wtenczas, kiedy po wyjściu z jakiejś knajpki, gdzie porządnie sobie popili, wywołali awanturę na ulicy.

Policjant, a był nim posterunkowy z VI komisariatu Bernard Korzeniowski, chciał im wytłumaczyć, żeby poszli spać. Nie podobało im się to bardzo. W rezultacie — Korzeniowski pojechał karetką pogotowia do szpitala, a mili braciżkowie poszli piechotą do kozy.

Wygodnik. Prawdziwym wygodnikiem jest szofer Jan Bohdziewicz, który mimo to, że nie posiada prawa jazdy aż z N.-Wilejki przyjechał prosto do sklepu z materiałami piśmiennymi przy ul. Niemieckiej 1. Czy p. Marja Kac, do której sklep ten należy zadowolona była z takiego klienta — to rzecz wątpliwa.

Rzecz pewną jest świeże powietrze, które „drzewiany” i „oknany” wpada teraz do sklepu.

Mieli, ale dziś nie mają p. Marja Szabunisz z Konduktorskiej 26, bielejny, a p. Bronisław Korejwo z Biskupiej 14, garnituru, bielejny i różnych drobiażków.

Przyjemność ta kosztuje p. Marję 200 zł., a p. Bronisława 300 zł. Niech się jednak pocieszą, gdyż p. Lejzer Milukowski z Nowogródzkiej 98, więcej od nich stracił, bo 400 zł. i to na wodce, którą mu skradziono ze sklepu. Prócz wódki zabrano jeszcze p. Lejzerowi 4 zł. z kasy na zakąskę.

Wódki jednak wszystkiej nie zdolano wypić, gdyż znalazła ją policja i część ku radości p. Lejzora została uratowana.

Zwolennikiem handlu z Litwą jest Szłoma Gorubański z Raduńskiej 65. Handluje przeważnie tytoniem litewskim, ale stale przeskadza mu policja, która ostatnio zatrzymała jego i 22 kl. tytoniu Biedny p. Szłoma.

Otrucię się usiłował esencją octową Józef Wysocki lat 33. Obecnie jest w szpitalu żydowskim na kuracji. — Trupa podratka znalazł Józef Krystynowicz z Fabrycznej 5. Trup leżał w łasku niedaleko ul. Fabrycznej 1. Podejrzana o podrzucenie dziecka jest Franciszka Murewiczowa bez stałego miejsca zamieszkania.

Mówiczkową policja zatrzymała.

## Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

# Z Tow. Pop. Przem. Ludowego.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie odbyło się w dniu 3-go kwietnia r. b. w lokalu Szkoły Zawodowej Wileńskiego Tow. Artystów Plastyków, łaskawie na ten cel użyczony. Przewodniczył zebraniu prof. Stanisław Matusiak, obowiązkowi sekretarki pełniła p. A. Laskowiczówna.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, króre odbyło się w czerwcu ub. r. pani W. Broniewiczowa, skarbniczka Towarzystwa przeczytała sprawozdanie rachunkowe za rok ubiegły, przyjęte przez Radę Nadzorczą z małemi wyjaśnieniami.

Następnie p. S. Matusiak przeczytał sprawozdanie z działalności Sekcji Naukowo-Artystycznej Towarzystwa w zastępstwie nieobecnej przewodniczącej tej sekcji, p. prof. C. Ehrenkreutzowej. Towarzystwo posiada zbiory instruktorskie samodzielników ludowych w liczbie 115-tu, złożone w Muzeum Etnograficznym U. S. B. przy ulicy Zamkowej 11, które posiada także samodzielnicy, będące własnością Uniwersytetu oraz depozyt Oddziału Sztuki Urzędu Wojewódzkiego. Samodzielnicy te są obecnie inwentaryzowane pod kierownictwem p. Ehrenkreutzowej i muzeum zostanie w dn. 2-go maja otwarte dla zwiedzających codziennie od godz. 12 do godz. 2-giej. P. A. Laskowiczówna zbiera i ustala nazwy poszczególnych ornamentów w samodzielnicy używane w gwarze ludowej. P. Pryferowa przeprowadza badania porównawcze tutejszych samodzielników z podobnymi wyrobami ludów skandynawskich, p. Sielwiczówna opracowuje naukowo paski. W celach propagandy Towarzystwo wydało broszurę p. H. Schrammówny p. t. „Uwagi o sztuce ludowej”. W celu unormowania sprawy farbiarstwa nawiązało stosunki ze specjalistami w tej dziedzinie w Warszawie oraz wysłało do instruktorów tkactwa i osób interesujących się tą sprawą przez pośrednictwo Bazaru kwestionariusz w sprawie miejscowego farbiarstwa roślinnego.

P. Hermanowicz miał przysposobności zakupu tkanin dla Bazaru pogadanki o tkactwie w Dereczynie i paru innych miejscowościach.

P. Laskowiczówna złożyła sprawozdanie z działalności stacji doświadczalnej instruktorskiej w Kirjanowcach w pow. Lidzkim, którego rezultatem są przeprowadzone badania nad kosztami połączeniemi z przeróbką puda lnu na tkaniny, ewidencja tkacek pra-

cujących w 17 wsiach, ilość metrów tkaniny wyrobionej przez każdą w ciągu roku oraz ich zarobki ze sprzedaży tkanin. Z zebranych przez siebie doświadczeń p. Laskowiczówna przygotowała do druku „Wskazówki dla zakładających tkalnie na wsiach” oraz opracowała kwestionariusz dla zbierania w gminach wiadomości o stanie tkactwa.

P. Janik złożył sprawozdanie z działalności kursów instruktorskich na ulepszonych warsztatach zorganizowanych w Oszmianie, Stonimie, Podbrodziu, Bieniakoniach i Wilnie, a p. Wł. Lichtarowicz, prezes Towarzystwa zabrał głos w sprawie programu działalności Towarzystwa na rok przyszły. Wpływy z wkładek członkowskich stanowią pozycję zbyt małą, aby Towarzystwo na nich mogło opierać swoje istnienie, to też podstawą finansową są dotacje państwowe, nie stanowiące jednak pozycji stałych. Obecnie Sejm uchwalił 150,000 zł. na popieranie przemysłu ludowego w Rzeczypospolitej, z której to sumy Wileńskie Towarzystwo ma nadzieję pewną kwotę uzyskać. Ponieważ jest to zapomoga, a nie pożyczka, więc nie będzie prawdopodobnie trudności takich, jakie okazały się przy realizowaniu pożyczki rządowej dla Bazaru Towarzystwa, który jest wprawdzie samodzielną placówką, opartą na zasadach spółdzielczych, ale powołany został do życia przez Towarzystwo i w ścisłym z nim pracuje kontakcie. Przyznanej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu pożyczki w kwocie 30,000 zł. Bazar nie może dotychczas uzyskać z powodu niemożności dania gwarancji, żądanej przez Pocztową Kasę Oszczędności, która wymienioną sumę ma wypłacić.

Po dyskusji, jaka wywiązała się na temat zapewnienia Towarzystwu podstaw materialnych, przystąpiono do obrania nowego zarządu oraz Rady Nadzorczej. Obrani zostali do zarządu pp. Wł. Lichtarowicz, W. Broniewiczowa, A. Korkliński, A. Laskowiczówna i St. Matusiak. Jako zastępcy większości głosów pp. Samorewicz i Ciołda. Do Rady Nadzorczej wybrani pp. J. Piłsudski, Białas i P. Hermanowicz.

S.

S.

S.

S.

S.

S.

S.

S.

S.

S.

S.

S.

S.

S.

S.

S.

S.

S.

S.

**Mydło ziołowe „Fussol”**

oraz o 10 lat cieższe się powodzeniem p. „Fussol” uszczępli i zapobiegają tworzeniu się nadmiernych i nieumiejętnych wydzielin potu ciała (pot pach, pot rąk i pot nog). Środek ten został już wprowadzony w wielu kasach chorych. Z miejscowości w których Apteki, Drogerie lub Farmacje jeszcze nie posiadają „Fussola”, prosimy zamówić wprost do nas kierować.

Polski Skład apteczny, Wilno, Ludwisarska 12

## Wykrycie potajemnej jaskini gry.

Urząd Śledczy wykrył w mieszkaniu niejakiego Jana Bortkiewicza zam. Garbarska 16 m. 1, jaskinię gry hazardowej w karty.

Podczas rewizji znaleziono 400 kart do gry.

W lokalu znajdowały się 22 osoby obce, a mianowicie: Krupski Ignacy, zam. Garbarska 16, Szydłowski Stanisław, Bakszta 8, Szymaniec-Szymański Antoni, — Mostowa 27, Krzemieński Jan, st. sierżant 3 p. sap., Szablowski Władysław — Antokol 37, Duszczyk Hirsz — Uniwersytecka 1, Ławciewicz Michał — Wilkomierska 1, Wirpszo Marjan — Brzeg Antokolski 15, Szczerbo Antoni — Montwiłłow-

ska 3, Tajkiewicz Michał — Turgieńska 16, Uszulewicz Henryk — Garbarska 15, Bortkiewicz Barbara — Garbarska 16, Uszulewicz Wanda — Garbarska 16, Piurewicz Stanisław — Mickiewiczka 37, Hryniok Stanisław — Szkapłerna 5, Buchowiecki Zygmunt — Garbarska 15, Pokanis Jan — Chocimska 15, Rynkiewicz Józef — Młynowa 19, Wyżkiewicz Wacław — Krzywe Kolo 19, Kościalkowski Olgierd — Tartaki 11, Kozłowski Władysław — Zamkowa 3, Dow

